didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 156**
Data wydania: kwiecień 2020
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/odpowiedz

/ teatr w książkach

Odpowiedź

Diana Poskuta-Włodek

Dziękuję redakcji „Didaskaliów” za możliwość odpowiedzi na polemikę pani Agnieszki Daukszy. Przyznaję, przystępuję do niej (odpowiedzi) w ostatnim ustalonym terminie, bo jakoś nie mogłam się zabrać do lektury dość obszernego tekstu Autorki, podobnie jak wcześniej (za co Redakcję jeszcze raz przepraszam) zbyt długo nie mogłam się zabrać do napisania zamówionej recenzji z książki pani Daukszy. Dlaczego? Bo trudno mi było pozbyć się przekonania, że mam do czynienia z literaturą piękną i że książka zasługuje bardziej na krytykę literacką niż naukową. To przekonanie pozostało niewzruszone i dziś.

Moja niechęć do obszernej odpowiedzi bierze się po trosze z czasu, w którym się znaleźliśmy – udowadnianie sobie jakichś racji teraz, w dobie pandemii i realnych problemów, jest chyba jakoś niestosowne. Opór jest tym większy, im bardziej emocjonalna wydaje mi się polemika pani Daukszy. Bo – myślę sobie – jeśli Autorka wykazuje tak daleko idące zadowolenie z własnej pracy, po cóż sprawiać Jej przykrość i to zadowolenie burzyć? Dlatego zanim przejdę do rzeczy, pragnę zauważyć, że obie – Autorka w załączonym

powyżej tekście oraz niżej podpisana – napisałyśmy pozytywne recenzje z jej książki. Tyle że moja recenzja jest oprócz tego nieco krytyczna. Czy jest subiektywna? Co za pytanie. Oczywiście, że jest – a zarzut subiektywizmu padający akurat ze strony pani Daukszy, która dała prawdziwy popis subiektywizmu w swojej książce, lekko mnie rozbawił. Czy oczekuję od autorki książki biograficznej wyobraźni, ale i rzetelności oraz szacunku dla faktów? Tak! I nie uważam, by to było niewykonalne.

Zatem odpowiem najkrócej, jak to możliwe. Otóż książka Agnieszki Daukszy jest tak dalece impresyjna, subiektywna i miejscami egzaltowana, że jako czytelniczka zmuszona jestem albo wierzyć jej na słowo (a niby dlaczego miałbym to robić?), albo uznać jej dzieło za literaturę. I tak źle, i tak niedobrze. Czy wolałabym, aby stwierdzenia były poparte dowodami, a przytoczone fakty, cytaty itd. – np. przypisami? Tak, bo w przeciwnym razie książka jest do „przyjemnościowego" czytania (czego nie lekceważę!), lecz nie do naukowego korzystania. Czy mam podejście archiwistyczne? Przyznaję, jako absolwentka krakowskiej teatrologii cenię warsztat faktograficzny. Czy miałabym coś przeciw wybraniu przez Autorkę metody przyjętej przez Karolinę Czerską? Ani trochę, bo wysoko cenię teksty Czerskiej, oparte na porządnej pracy źródłowej.

Teraz konkrety:

Ad 1. Napis KINO REWIA znaczy tyle, że w Bagateli działało kino i rewia, tak jak w innym czasie działał tam kinoteatr. Ale nazwa Bagatela cały czas obowiązywała i była używana. Czarne jest czarne, a białe – białe. Odsyłam do mojej książki *Dzieje teatru w Krakowie. Zawodowe teatry dramatyczne* (WL, Kraków 2012) – rozdział *Bagatela*, s. 333-442. Ad 2. Tak się kończy bezrefleksyjne przyjmowanie słownictwa swoich bohaterów i ich czasów. Wystarczyło dać cudzysłów (i przypis, ale tego nawet nie śmiem postulować).

Ad 3. Nic nie poradzę, z wywodu w książce wynika, co wynika. Ad 4. Jak wyżej. Premiera *Wyzwolenia* nie odbyła się o 21.30. Ad 5. (mapowanie i 500+) – kwestia gustu. Ad 6. Z całym szacunkiem dla studium językowego, ale łapanki odbywały się raczej w przestrzeni otwartej, zwykle na ulicach. Ad 7. Słowo „podobno" podaje opisywane zdarzenie w wątpliwość. Niestety.

Na koniec, niczego nie twierdzę „uparcie", ale z całym szacunkiem dla Autorki, której życzę wszystkiego dobrego, pozostaję przy swojej opinii.

14 kwietnia 2020

Autor/ka

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/odpowiedz*